

OPOLITYCJE, CIEPŁE I KILKU NAGRODACH

NASZA ROZMOWA Z prezydentem Olsztyna Piotrem Grzymowiczem rozmawiamy o przygotowaniach do budowy nowej elektrociepłowni, politycznych zawirowaniach wokół tej inwestycji oraz nagrodach, jakie w ostatnich tygodniach przyznano miastu.

40

procent udziałów w spółce będzie miało Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej.

edycje plebiscytu „Party Samorządu”. Olsztyn zajęł 2. miejsce w rankingu miast powyżej 100 tys. mieszkańców. Co, pana zdaniem, sprawiło, że miasto znalazło się tak wysoko?

— To bardzo wysokie miejsce, bo wraz z Gliwicami zostałimy sklasyfikowani tuż za Gdańskiem. Na pewno jest to powód do dumy, jestem przekonany, że to efekt obranej przez nas pewnej wizji rozwoju miasta, jak i konsekwentnego realizowania programu.

Pan zajął z kolei 4. miejsce wśród prezydentów miast powyżej 100 tys. mieszkańców. Nie ma pan wrażenia, że czasem jest bardziej doceniany poza Olsztynem niż w domu?

— To normalne. Z reguły, jak rozmawiałem z kolegami samorządowcami, to tak już jest, że mieszkańcy danej gminy oceniają władzę surowiej. Oczywiście z różnych względów. Sam dostaję sporo e-maili, część jest kierowana w pozytywnym duchu, ale są też takie, gdzie mieszkańcy pytają, a dlaczego te drogi jeszcze nie naprawione? itp. Oczywiście wszystkie opinie bardzo szanuję, bo każdy chciałby podniesienia jakości życia, ale zawsze żyjemy w pewnych realiach, ograniczeni przede wszystkim pieniędzmi. Trzeba wykazać pewną cierpliwość.

Rafał Bieńkowski



Fot. Beata Szymańska

Piotr Grzymowicz: — Gdziekolwiek jestem, każdy zna, podziwiał i zazdrościł nam centrum nad Jeziorem Ukłel

watnego ma być skarbu państwa, czyli Polski Fundusz Rozwoju.

— Działania prowadzone przez niektórych polityków PiS są nieodpowiedzialne. Po pierwsze, wicepremier Morawiecki w sposób jednoznaczny stwierdził:

w swoim programie, że będzie realizować strategię odpowiedzialnego rozwoju i wspierać również wszelkie działania w zakresie projektów PPP. I ten kierunek rząd dziś potwierdza. Przecież gdy skończą się środki unijne, a to będzie już niebawem, będziemy musieli znaleźć inne możliwości finansowania tak bardzo potrzebnych inwestycji komunalnych. I nie jest prawdą, jak powiedział ostatnio minister Jerzy Szmit, że to prywatyzacja. Przecież cały czas o tym mówimy, że 40 proc. udziałów w spółce będzie miało nasze Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, kolejne 40 proc. to Polski Fundusz Rozwoju, a jedynie 20 proc. to udział partnera prywatnego, gdzie musi on wnieść jeszcze do spółki przynajmniej 20 mln zł w gotówce. Partner prywatny będzie odpowiedzialny za przygotowanie projektu, budowę całej instalacji i operowanie zakładem przez 25 lat. Ale przy udziale członków zarządu wytypowanych przez MPEC, PFR i radę nadzorczą.

— We wtorek odbył pan spotkanie z parlamentem w sprawie. Udało się wypracować wspólne stanowisko?

— Niestety, nie było wszystkich. Część parlamentarzystów wysłała listy, starając się wyjaśnić swoją nieobecność, ale część w ogóle nie zajęła żadnego stanowiska. A to sprawa ważna nie tylko dla Olsztyna, ale również regionu, bo przecież nasza instalacja w Województwie Odpadami wpisana jest, jakota, która ma rozwiązywać problem w skali województwa. Będziemy konsekwentnie ten projekt realizować, za dwa dni (rozmawialiśmy w środę - red.) mamy spotkanie w PFR, Ministerstwie

— Jak ocenia pan coraz cięższą atmosferę, która wytworzyła się wokół projektu budowy elektrociepłowni?

— Przede wszystkim projekt realizowany jest praktycznie od trzech lat, jesteśmy zawiązani w przygotowaniu dokumentacji przetargowej i tej służącej zawiązaniu spółki celowej w formule partnerstwa publiczno-prywatnego. Przez grono ekspertów ten projekt pokazują, jest, jako modelowy, jeśli chodzi o wykorzystanie właśnie formuły PPP. Projekt rozwiąże problemy gospodarki odpadami zarówno dla Olsztyna, jak i regionu.

Wiemy już, że niebawem będziemy mieli deficyt ciepła w mieście, bo firma Michelin zapowiedziała, iż nie będzie dostarczać ciepła miastu po 2020 r. A przyznam, że bliisko 50 proc. energii cieplnej jest produkowane właśnie w kotłowni Michelin. Z drugiej strony ma to być projekt domykający system zagospodarowania odpadów, bo przecież po oddaniu Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych na Tracku w ramach spółki ZGOK z 36 gminami, już produkujemy paliwo alternatywne i w ciągu roku powstaje go ok. 45 tys. ton. Chcemy wykorzystać to zamiast węgla do wytworzenia energii cieplnej i elektrycznej. Owszem, można to paliwo wywozić do cementowni, ale mają one moce przerobowe tylko na poziomie miliona ton. Przyjmijmy, paliwo od największych, ale nie są w stanie przyjąć od każdego. Chociaż w 2030 r. poziom recyklingu z całej masy odpadów musi osiągnąć 65 proc., to i tak znaczna ich część pozostanie, jeszcze do zagospodarowania. Te odpady będą musiały zostać przekształcone energetycznie i nasz projekt ma temu służyć.

— Czy po ostatnich komentarzach polityków czuje pan obawy, że inwestycja może zostać politycznie zahabowana? Nie wszyscy zabliokowani? Nie wiedzą, ale jedynym z udziałowców oprócz samorządu i partnera pry-